

Aleksander Brückner

"Księga Pamiątkowa w trzechsetną rocznicę śmierci Ks. Piotra Skargi",
wyd. Wiktor Hahn, Lwów 1913 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 13/1/4, 385-388

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

oglądali. Na str. 132 i 133 opisany rękopis Wawrzyńca Szczawińskiego, pisany w Makowie r. 1516—1529, ciekawy dla wierszów humanistycznych, Pawła z Krosna i i., jakie nauczyciel szkoły makowskiej traktował.

Berlin.

A. Brückner.

Księga Pamiątkowa w trzechsetną rocznicę śmierci Ks. Piotra Skargi. Wydał *Wiktor Hahn*. 2 tomy ze słowem wstępnem *Kazimierza Morawskiego*. We Lwowie. Nakład c. k. Rady szkolnej krajowej, wyd. Tow. im. P. Skargi. 1913, 8-o, każda rozprawa liczbowana osobno.

Jak jubileusze Słowackiego i Krasińskiego, tak i jubileusz Skargi uczciło nauczycielstwo wyższych szkół galicyjskich, poświęcając ich pamięci swe rozprawy szkolne. Dwadzieścia pięć rozpraw połączył ten sam wydawca we dwu tomach i tym sposobem od niepamięci, pochłaniającej je stale, uchronił.

Rozprawy ułożył wydawca porządkiem alfabetycznym zakładów, więc Bąkowiec pod Chyrowem wystawił na czoło, t. j. rozprawę ks. Józefa Sasa T. J. *O Skardze, największym wicherzycielu Rzeczypospolitej*; ta właśnie rozprawa pierwsza jest w całym tomie zarazem najobszerniejsza i najcenniejsza i chociaż tylko polemiczna, pewnej wartości w literaturze o Skardze nie straci. Zburzył w niej ks. Jezuita — acz nie pierwszy, bo już przed nim ks. Pawelski i T. Grabowski podobnie świadczyli, legendę, nie świętą wprawdzie ani dawną, ale nie mniej uporną; dowiódł, że wszelkie napaści na Skargę za mniemany udział w zerwaniu „pamiętnego sejmku“ (r. 1606) i w przzerwaniu reformy wtedy planowanej nie uzasadnione. Zwrócił się głównie przeciw W. Sobieskiemu i wywodom tegoż od *Nienawiści wyznaniowej tłumów za rządów Zygmunta III* (1902) aż do *Pamiętnego Sejmu* (1913) a mimojazzdą dotknął i tych wolnomyślicieli, co wobec legendarnej „nocy jezuitów“ albo „przełomowej“ za fanatyzm wtedy objawiony a zgubny dla Rzeczypospolitej Skardze ubliżali. Wlaził zaś Skarga w owo zerwanie sejmowe jak Piłat w Kredo; i bez Skargi i „nocy jezuickiej“ wszystko potoczyłoby się ku zerwaniu sejmku i ku rokoszowi, bo mal-kontenci na sejm przybyli z planem zerwania go (a przywódcy ich i z planem detronizacji Zygmunta!); udział więc Skargi nie był nawet tą kroplą, od której się pełny kielich przelewa! I bez Skargi nigdyby biskupi nie byli przyjęli tego, co w ostatni dzień sejmowy wniesiono i tylko na protestantach ciąży wina zerwania sejmku. A nie chodziło im wcale o wiarę, wyznał przecie otwarcie Dyabeł Stadnicki mniej więcej: niech wiarę dyabli biorą, byle wolności szlacheckie nie ucierpiały. Jak najśluszej powtórzył więc ks. Sas dwukrotnie słowa Prusa: „Każdy naród zaliczyłby (Skargę) do najpierwszych swoich obywateli, dopiero nasze rodzime wolnomyślicielstwo pakuje (go) między szkodników, warchołów, nieledwie intrygantów i bandytów“ a dodaje od siebie „bar-

dzo to smutne, ale niestety prawdziwe!“ Wiemy przecież choćby z nieco późniejszego pisma Skargi (*Dyskurs na konfederację*), o co protestantom chodziło: aby duchownych przed sądy świeckie bezapelacyjnie o tumulty o wiarę pozywać i aby w miastach królewskich zbory otwierać bez przeszkody. Ależ istotne „urazy“ malkontentów wpływały z całym innym źródłem, bo z nienawiści ku praktykom rakuskim, ku osobie królewskiej (dlatego miał Samozwaniec Zygmunta usunąć), ku absolutum dominium. Więc musiał katolik Zebrzydowski i kalwin Radziwiłł starać się o zerwanie sejmu i dopięli też swego. Wszystko się powtórzyło: biskupi zaprotestowali, jak temu lat kilkanaście; i bez Skargi nie byłoby nigdy w ostatniej chwili wydali duchowieństwa sądom starościńskim; fatyga nocna Skargi była jak najzbyteczniejsza i z całej osławionej nocy jedyny ciekawy fakt — postępowanie króla. A mimo to był Skarga istotnie największym wicherzycielem, bo szlachta kochała i ceniła tylko złotą wolność, Skarga kochał i cenił tylko złotą ojczyznę, więc porozumieć się nie mogli i słusznie nazywali anarchiści turbatorem tego, co przeciw nim ładu i porządku do gardła bronił; my jednak nie obowiązani oceniać Skargę z punktu widzenia właśnie Dyabła Stadnickiego. I największemu wrogowi Skargi nie przyszło się wtedy, obwinić go o zerwanie sejmu 1606 r., chociaż stale przeciw niemu fałszerstwami i przekręcaniem słów jego wojowano. On i biskupi wypełnili swój obowiązek katolicki, tylko po stronie przeciwnej nie było nikogo, coby o jakikolwiek obowiązek dbał, prócz o fakty; turbatorami byli protestanci, co już siły nie mieli, aby żądania swe przeprowadzić, ale na zerwanie sejmu zawsze jeszcze zdobyć się mogli. Oto treść rozprawy napisanej bardzo żywo, z silnym zacięciem polemicznym. Czyta się całą z największym zajęciem; ona uwzględnia ducha czasu; deklamacje naszych wolnomyślicieli ignorują go zupełnie.

Dalej w tym tomie rozpiął się o znanej książce rosyjskiej prof. Janowskiego (o Skardze) Tadeusz Stanisław Grabowski (str. 80); streścił ją jak najdokładniej a ocenił miejscami zbyt pochlebnie; widocznie pod wrażeniem dodatkiem, że czyta po rosyjsku rzecz bardzo przyzwoitą o Polsce, zanadto łatwo pisał się na rozmaite zastrzeżenia autorskie co do motywów i postępowania Skargi i powtórzył za nim bajkę o rozerwaniu sejmu 1606 r. i o tym mniemanym „najciemniejszym momencie“ w życiu Skargi (str. 55).

Gdy prof. Tad. Grabowski w dziele o Skardze rzecz jaknajszustniej wyłożył (np. str. 557 „Nie był tedy Skarga przyczyną rozerwania sejmu“ itd.), pisze Tad. St. Grabowski w tej rozprawie widocznie pod wpływem książki W. Sobieskiego o owym sejmie, o „błędzie Skargi; o fanatyzmie Skargi, że się objawił z taką zapamiętałością; że krok Skargi, istotnie uprawomocnił anarchię“ itd. Otóż nie zawadzi podkreślić, że nigdy nie stanie nas na tyle naiwności, aby uwierzyć, że sejm 1606 r. pod kontrolą Stężycy a przy opiece Janusza Radziwiłła i Dyabła Stadnickiego mógł jakkolwiek reformę dodatnią uchwalić; że rozerwała go noc jezuicka i udaremniła mniemane reformy! Inna rzecz naturalnie, że

Skarga nie był tolerantem, a któż był nim wtedy? Czy może była tolerancja w Francji lub Anglii lub u protestantów naszych w Gdańsku czy Toruniu? Tolerancja urodziła się dopiero z indyferentyzmu religijnego i tolerantami byli dopiero Piotr Wielki i Fryderyk II, co oświadcza, że w ich państwach każdy „na swój fason“ zbawienia dostąpić może.

Przeciwko memu sądowi o zupełnej niewinności Skargi nie należy przytaczać, że przecież kompromis dnia poprzedniego (przed zerwaniem sejmu) był już gotowy; ale i konfederację warszawską podpisały już delegacje a mimo to w chwili ostatniej biskupi (oprócz Krasieńskiego) ją odrzucili. Tak działali r. 1573, gdy protestantyzm był jeszcze siłą poważną, ba groźną; w 33 lat później już ten protestantyzm był powalony o ziemię i wtedy mieliby biskupi polscy zdradzić program katolicki! Niech wierzy kto chce. Właśnie w ostatniej, rozstrzygającej chwili musieli biskupi tak postąpić, jak postąpili! Wielewicki i sam Skarga łudzili się chyba, przypisując jezuitom tj. sobie jakkolwiek istotny wpływ na decyzję biskupów, która inną być nie mogła. Gdzie ślady, żeby biskupi sami godzili się na to, co dla miłego spokoju ułożyli imi? nikogo też ich protest nie zadziwił i nikt ich o rozerwanie sejmu nie obwiniał; cała rzecz potoczyła się porządkiem naturalnym i bez cudownej ingerencji Skargi, który, gdy biskupów obchodził, chyba od każdego z nich usłyszał: próżno się obawiacie, księżę Piotrze, my nie zdradzimy kościoła i wiary.

Uderzyły mnie dalej dwie uwagi p. Gr., jedna na str. 21 o „Maksymie Rusinie“ tj. o Melecym Smotryckim, wystylizowana jak najdziwniej (np. jakoby on uczestniczył w biblii ostrogskiej — ależ w r. 1581 był on małym chłopcem!); druga na str. 75, gdzie autor napróżno u Lukana (zamiast u poety rosyjskiego Majkowa!) szukał owych słów, wypowiedzianych przez umierającego Lukana.

Z reszty rozpraw tego tomu możemy pominąć przemówienia okolicznościowe, albo rzeczy napisane fejetonowo; zadowolamy się dalej gołosłownym wymienieniem innych, jako to: Wilusz Adam, *P. Skarga w Jarostawiu*; Józef Kantor, *Wskazania wychowawcze ks. P. Skargi na tle współczesnej epoki* (gdzie i literaturę wychowawczą XVI w. krótko omówiono); Jak. Sandel, *Zagadnienie patryotyzmu w Kazaniach Sejmowych Skargi (studium psychologiczne)*; Jan Pyrek, *Znaczenie lektury ks. P. Skargi dla wychowania*; Dr. Adam Matuszek, *O kościelno-politycznych poglądach X. P. Skargi (rozbior teoretyczny)*; F. Gątkiewicz, *Zarys egzekucji praw u Skargi* (program jego polityczny, podjęty dopiero w Konstytucji 3 Maja); tenże, *Skarga w sferze królewskich planów (w świetle listów)*; Dr. H. Milczanowski, *Rola uczucia w twórczości Skargi (studium psychologiczne).*

W tomie drugim najobszerniejsza rozprawa (110 str.): Dr. Wit Opatrny, *Z czasów Skargi, czytanka historyczna*. Jest to próba (pedagogiczna) ożywienia nauczania historii przez podawanie tekstów oryginalnych (konfederacji r. 1573 — artykułu Wielewickiego o roli

Skargi w 1606 r. itd.) i nawiązywanie do nich pytań rozmaitych, mających świadczyć o przemyśleniu rzeczy przez ucznia; próba wcale ciekawa. Mowy okolicznościowe pomijamy znowu; wymieniamy dalej rozprawę ks. B. Szulca *O przedmowach i dedykacjach Skargi do dzieł własnych* (streszczenia i wyjątki). Dalej, K. Jaworski, *Koncepcye Skargi* tj. jak wieki dawne, począwszy od Birkowskiego w Kazaniu pogrzebowym, jak wiek XIX i XX u poetów (Mickiewicza), powieściopisarzy i dramatyków pojmował i wystawiał Skargę: uwzględniona i cała poezya jubileuszowa. Tu muszę jednak wyrazić zdziwienie, dlaczego autor nie wymienił rozprawki prof. W. Hahna, traktującej to samo (Skarga w poezyi polskiej, Kronika Powszechna 1912, nr. 37, 38, 42)? Czyżby jej nie znał? Ależ po za rzeczami przytoczonymi już przez W. Hahna, niczego sam nie odszukał, więc na takie przemilczenie o źródle głównem zgodzić się nie możemy.

Dalej wlicza Dr. Gust. Kukliński *ważniejsze figury, tropy i porównania Kazan Śejmowych*. Kaz. Lewicki przeczy, jakoby Skarga, chociaż lekturę cyceronią gorliwie uprawiał, był Cyceronianinem — kroczy raczej tylko w tropy św. Augustyna. Dwie rozprawy (żałujemy, że nie więcej) poświęcono rozbiorowi dzieł samych: Żołnierskie nabożeństwo na tle spółczesnej literatury polskiej (Fryca i i.) omówił S. Z. Polakowski jak najdokładniej a Stanisław Mondelski dodał do dawniejszych własnych rozpraw o Kazaniach pogrzebowych nowe o nich uwagi (porównanie ze współczesnymi kazaniem tego rodzaju). Najcenniejszą z rozpraw tego tomu dał M. Paciorkiewicz *Skarga i Bossuet*, na podstawie własnych studyów nad literaturą francuską 16 i 17 w. (*Bossuet i Fenelon* 1908; *Św. Franciszek Salezy w literaturze francuskiej* 1906). Ocenia bezstronnie a trafnie ludzi i pisarzy, przyznaje wielką przewagę w znaczeniu ogólnie ludzkiem myślicielowi francuskiemu, mistrzowi formy i stylu, erudytowi znakomitemu; ustępuje mu daleko co do wiedzy, stylu i smaku, natomiast przewyższa go Skarga uczuciowością, patriotyzmem, temperamentem, rozległością działania; porównawczej tej oceny nie wahamy się zaliczyć do cenniejszych przyczynków literatury jubileuszowej. Reszta rozpraw ma charakter bardziej okolicznościowy, więc wypisujemy tylko tytuły: K. Krzysztofowicz, *Nauczycielstwo P. Skargi* (o wychowaniu i karności młodzieży); K. Wróblewski, *Smutek Skargi* (ślady i wykładniki przełomów w jego duszy) i kilka drobniejszych; szczegółowy ich wykaz podał już redaktor w poprzednim zeszycie Pamiętnika (str. 253 n.), więc go nie powtarzam.

Berlin.

A. Brückner.

Dzieła wszystkie Ad. Mickiewicza, wydali T. Pini i M. Reiter; Lwów, nakł. H. Altenberga. [1911—13], 16-o, tomów 12; portretów 12 i 4 podobizny autografów.

Długo oczekiwane wydanie niniejsze usiłuje usunąć bardzo przykry brak w naszej produkcji wydawniczej, dać nareszcie pełne ze-